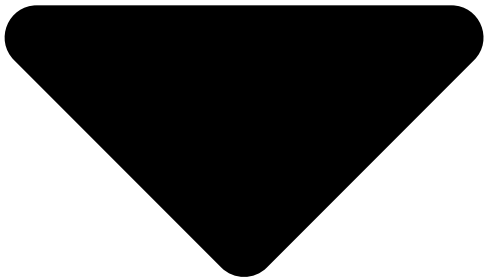


Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1327).

Copyright Mavientura Projects e.K> 17-go Sierpnia. Żywot świętego Rocha, Patrona przeciw zarazie. | 1



Copyright Mavientura Projects e.K> 17-go Sierpnia. Żywot świętego Rocha, Patrona przeciw zarazie. | 2

Roch święty urodził się w Montpellier (czytaj Mąpelie), mieście Południowej Francyi, w roku 1295, jako jedyne dziecię bardzo majętnych rodziców i znakomitego pochodzenia. Wybłagali go oni u Boga długotrwałą i szczerą modlitwą. Przyniósł Roch z sobą na świat znamię w kształcie czerwonego krzyża na lewej piersi, które z postępem lat stawało się coraz wyraźniejszem i widoczniejszem. Pobożni rodzice uważali w tem przepowiednię, że Bóg powołuje ich syna do szczególnej doskonałości w naśladowaniu Ukrzyżowanego i dali mu jak najstaranniejsze wychowanie. Bóg uwieńczył ich zachody i starania skutkiem jak najpomyślniejszym. Skoro bowiem Roch doszedł lat dwunastu, ojciec jego legł na łożu śmiertelnem i tak się do syna odezwał: „Miłe dziecię, czuję, że się zbliża ostatnia moja godzina. Oddaję ci przeto mój testament, a brzmienie jego jest następujące: Miej zawsze Boga przed oczyma; co czynisz, czyń z Bogiem i dla Boga. Odziedziczysz po mnie obszerne dobra i znaczny majątek, ale nie olśniewaj się blaskiem jego, nie przywięzuj się do niego całem sercem, miej raczej miłosierdzie nad ubogimi i potrzebującymi wsparcia, a wtedy Bóg ci błogosławić będzie.“

Słowa te konającego ojca wyryły się w sercu i pamięci poczciwego chłopca. W kilka lat później odumarła go też i matka, a Roch wonczas zaledwie lat 20 liczący, wszedł w posiadanie całego ruchomego majątku, powierzywszy administracyę nieruchomości wujowi.

Do ostatniej woli ojca zastosował się młodzieniec jak najsumienniej i najskrupulatniej; hojnie obdarzając nieszczęśliwych i ubogich, wszystko czynił potajemnie i w ukryciu, aby jałmużna nie traciła w oczach Boga na wartości. Wydawszy i

wyczerpawszy wszystkie fundusze i całą gotowiznę w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu aż do ostatniego grosza, podjął pielgrzymkę do Rzymu. Przybywszy do Florencyi, gdzie panował wielki popłoch i obawa z powodu wybuchu zarazy, zgłosił się do jednego ze szpitali do posługi chorych. Zarządca szpitala spojrzał z podziwieniem na dorodnego i wykształconego pielgrzyma, pochwalił jego poświęcenie, ale nie zataił przed nim, że pielęgnowanie chorych w tym lazarecie jest dla tak delikatnego młodzieńca połączone z wielkim trudem i wielu niebezpieczeństwami, dodając zarazem: „Nie śmiem wprowadzać cię do tego przybytku śmierci, smutku i boleści i brać na siebie tak ciężkiej odpowiedzialności.“ Roch uspokoił jego obawę i ponowił prośbę następującemi słowy: „Czyż Pismo święte nie mówi, że za pomocą Bożą wszystko jest możebnem, że tej pomocy nigdy nam nie zabraknie, jeśli nam jedynie o to chodzi, aby się Bogu przypodobać? Nie obawiam się ani trudów, ani niebezpieczeństw, pragnę wieńca żywota, a wieniec dostanie się tylko temu, co szczerze walczy i nie przywięzuje zbyt wielkiej wartości do życia doczesnego. Zresztą nagroda będzie tem większą, im trudniejszą praca.“ To oświadczenie udobruchało zarządcę i przyjął ofiarowane usługi.

Roch pielęgnował chorych z jak największem poświęceniem, modlił się z nimi, naznaczał ich czoła znakiem Krzyża świętego, a wszyscy, których przeżegnał, wracali do zdrowia. Wyleczeni wysławiali głośno swego zbawcę, lubo ten kazał im dziękować Bogu, a siebie pomijać milczeniem. Gdy Rochowi pochwały i hołdy się sprzykrzyły, pobiegł do miasta Cezeny, posługiwał i tam chorym, nareszcie stanął w Rzymie, gdzie przez dwa lata pielęgnował dotkniętych zarazą i spędzał cały czas na modłach, aby się Bóg ulitować raczył nad ciężko nawiedzonem miastem.

Gdy w Rzymie morowe powietrze ustało, puścił się Roch do Piacenzy, i z nadludzkiem wysileniem dopóty obsługiwał chorych na zarazę, dopóki sam na nią nie zapadł. Aby nikomu nie był ciężarem, powlókł się do pobliskiego zagajenia i oddał się pod opiekę Boską. Dręczony strasznem pragnieniem, napił się świeżej wody; wrzody natychmiast popękały, febra zwolniła, zdrowie zaczęło się stopniowo polepszać, ale zabrakło mu pożywienia. Żył wonczas w pobliżu pewien bogaty szlachcic, imieniem Gotard, który z obawy przed zarazą schronił się był właśnie do wspaniałego wiejskiego pałacu, położonego tuż przy samem zagajeniu. Tenże spostrzegł kilkakrotnie, iż wyżeł jego porywa ze stołu spory kawał chleba i z nim z jadalni ucieka. Służba zaręczała, że pies co dzień regularnie dostaje swoją strawę i nie może być głodnym. Ciekawością zdjęty, poszedł pewnego razu Gotard za wyżłem i ze zdumieniem się przekonał, że poczciwe zwierzę przynosi chleb choremu Rochowi. Wzruszony i zawstydzony miłosierdziem psa, ulitował się nad opuszczonym nędzarzem, wziął go do siebie, miał o niego staranie aż do zupełnego wyzdrowienia, a zbudowany jego pobożnością i świętobliwością, rozpoczął żywot pokutniczy i chrześcijański.

Wrócił następnie Roch w strony rodzinne, a ponieważ był przyodziany w łachmany, kazał go wuj piastujący urząd sędziego, pojmać jako włóczęgę i osadzić w więzieniu. Pięć lat przesiedział Roch w ciemnym lochu, nie żaląc się na niedolę i znosząc cierpliwie niesłuszną karę. Gdy wreszcie był blizkim śmierci, wpuszczono do niego kapłana, który mu udzielił ostatniej Komunii św. Na widok ten oblicze jego zajaśniało dziwnym blaskiem i oświeciło więzienną celę. Kapłan doniósł władzy o cudzie i zażądał puszczenia więźnia na wolną stopę. Niebawem też mnóstwo ludu zbiegło się do gmachu więziennego i ujrzało blask niebieski, ale Roch już się był rozstał z tym światem i przeniósł do wieczności, licząc rok trzydziesty drugi życia. Karteczka leżąca obok zwłok i czerwone znamię krzyża, widniejące na piersi jego, posłużyły za dowód, kim był ów zmarły.

Wuj uznał w nim niebawem siostrzeńca swego i uczcił go wspaniałym pogrzebem. Lud natomiast dziękując mu za uwolnienie od morowego powietrza, które niedługo potem wybuchnęło, począł w nim wielbić Świętego. W Konstancyi, gdzie się w roku 1414 zebrał powszechny Sobór, wybuchła także zaraza, ale za wstawieniem się świętego Rocha, którego w procesyach i litaniach błagano o pomoc, wkrótce ustała.

Nauka moralna.

Święty Roch jak najsłuszniej może nam służyć za wzór umartwienia i to nawet pod trojakim względem. Naśladował on bowiem przedewszystkiem Chrystusa Pana co do ubóstwa, rozdzielając swe mienie między ubogich; nadto postępował w czynnem posłuszeństwie, pełniąc posługi około rażonych powietrzem; wreszcie był biernie posłusznym, przyjąwszy kielich gorzkich cierpień z rąk swego wuja. Abyśmy wszakże dokładniej mogli poznać wartość umartwienia, zważmy nasamprzód, iż:

1) Umartwienie napawa duszę radością o tyle, że oswobadza ją od zamiłowania świata, jako też od zmysłowych rozkoszy; przywraca jej nadto rzeczywistą wolność i usuwa zawady tamujące drogę do Nieba. O ile serce staje się wolnem od zamiłowania marności ziemskich, o tyle wstępuje w nie łaska Boża. Największą radością dla duszy zacnej i szlachetnej jest bez wątpienia wspierać ubogich jałmużną i datkami, zwłaszcza gdy sami przy tem odmawiamy sobie jakich przyjemności; czujemy się nadto szczęśliwymi, gdy zdołamy smutek ich zamienić w radość, a serca napełnić ufnością ku Bogu i

wdzięcznością za Jego świętą Opatrzność. Bez wątpienia jest też wielkiem zadosyćuczynieniem, pielęgnować z miłości ku Chrystusowi Panu chorych dotkniętych niebezpieczną i wstrętną chorobą. Doświadczenie uczy, iż osoby, pełniące te cnoty miłosierdzia i poświęcenia, zawsze są wesołe, dobrej myśli, spokojne i zadowolone.

2) Umartwienie zwiększa i doskonali w nas miłość Boga i bliźniego. Smutek i boleść bowiem zbawienny wpływ wywiera na serce, oczyszcza je z kału ziemskiego i czyni żyzną rolę, na której kwiat miłości pięknie rośnie i wykwita. W przyrodzonym porządku rzeczy okazuje się to jak najdokładniej w przywiązaniu matki do dziecka, wzrastającem w miarę słabości, bólów lub chorób dziecięcia; w nadprzyrodzonym porządku natomiast okazuje się w miłości prawdziwego chrześcijanina do ukrzyżowanego Chrystusa. Miłość ta staje się tem ofiarniejszą i skorszą do czynów, im więcej rozpamiętywanie cierpień Zbawiciela rozbudza naszą litość i współczucie. Jeszcze skuteczniejszem od rozpamiętywania jest rzeczywiste znoszenie cierpień i bólów z wdzięczności za dobrowolnie przez niego podejmowane męki i cierpienia. Im więcej tedy Roch święty uczuwał ciężar dobrowolnego ubóstwa, tem większą okazywał ofiarność, poświęcenie i wytrwałość w miłości dotkniętych zarazą i w osamotnieniu więziennem. Kogo przeto oziębłość i obojętność w wierze przejmuje obawą, ten niech się doświadcza dobrowolnem umartwieniem, a żar miłości tlący pod popiołem oziębłości wybije się na wierzch i ogrzeje go dobroczynnem ciepłem.

Modlitwa.

Boże i Panie mój, spraw miłościwie, prosimy pokornie, abyśmy pamiątkę świętego Rocha pobożnie obchodząc, za jego modlitwami i zasługami od zabójczej zarazy i ciała i duszy uwolnieni zostali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 17-go sierpnia oktawa świętego Wawrzyńca, Męczennika. — W Kartaginie w Afryce męczeństwo św. Liberta, Opata, św. Bonifacego, Dyakona, św. Serwusa i Rustyka, Subdyakonów, Rogata i Septyma, Mnichów i młodocianego Maksyma; w prześladowaniu króla Hunneryka poddano ich dla obrony wiary katolickiej i jednorazowego Chrztu św. wielu niesłychanym udręczeniom, a ostatecznie przybito gwoździami do desek, na których mieli zostać spaleni. Ponieważ jednak ogień cudownym sposobem ciągle gasł, gdy go zniecono, zdruzgotano im wreszcie czaszki wiosłami. Tak dostąpili po chwalebnych

walkach korony wiecznej. — W Cezarei w Kapadocyi pamiątka św. Mamasa, co od młodości aż do sędziwego wieku wiódł nieprzerwany żywot męczeński, który nareszcie w prześladowaniu Aureliana za prezesa Aleksandra szczęśliwie zakończył: chwałę jego głoszą święci Bazyli i Grzegorz z Nazyanzu płomiennemi słowy. — W Achaja śmierć męczeńska św. Myrona, Kapłana, który za Decyusza po wielu męczarniach skazany został przez starostę Antipatera w Cyzykus na karę śmierci. — W Nikomedyi męczeństwo św. Stratona, Filipa i Eutychiana; gdy dzikie zwierzęta, którym ich porzucono, nie naruszyły żadnego, ofiarowali na stosie życie swe dla Chrystusa. — W Terni pamiątka św. Anastazego, Wyznawcy i Biskupa. — W Accon w Palestynie pamiątka św. Pawła, Męczennika z siostrą Julianą, męczonych za Waleryana.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related